

SŁOWO

WILNO, Sobota 5 listopada 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82., Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru...

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Adm. nistracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz nieliniowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz ogłoszenia nieliniowe 50 gr. Kronika reklamowa nieliniowa 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-r-u dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauz.
PIRSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

PRO ET CONTRA (POKŁOSIE ANKIETOWE)

Zamknięcie naszej ankiety nie tylko nie przerwało dopływu nowych odpowiedzi, lecz nawet chwilowo wywołało wzmożony ruch. I oto mamy jeszcze kilkadziesiąt głosów naszych czytelników, zastanawiających się przedewszystkiem, a nieraz wyłącznie, nad sprawą obrządku wschodniego. Głosy te domagają się uzupełniającego zestawienia i wydobycia na jaw już chociażby dlatego tylko że są wśród nich głosy, popierające działalność współczesnych misjonarzy unijnych. Pewna pani tak mówi: — „Bolesne zdziwienie, a nawet przerażenie obejmuje mnie, gdy czytam w „Słowie” z dnia 25-X, pierwsze odgłosy ankiety”. Staje więc w obronie obrządku wschodniego i pisze całą rozprawę... Podobne jednak głosy są zdecydowanie odosobnione... Przytłaczająca większość osób, biorących udział w ankiecie, odnosi się do nowoczesnej akcji unijnej zdecydowanie negatywnie. Główne zarzuty przeciwników metod rozpowszechniania obrządku wschodniego streszczają się w dwóch zasadniczych punktach: 1) kapłani unijni w swej akcji absolutnie nie liczą się z interesami państwa i narodu polskiego i 2) często posługują się środkami, budzącymi zdecydowane zastrzeżenie z punktu widzenia etyki.

Przeciwnicy „albertynizmu” w akcji unijnej (chodzi wyłącznie o metody działania, — nie o sam obrządek, nie o ideę unijni!) — dążyli by podzielić na dwie grupy pod względem wieku. Starsza generacja, — ludzie po sześćdziesiątce przeżywają bolesną rozterkę wskutek zbyt silnych wrażeń w młodości, związanych z przesładowaniem Kościoła katolickiego przez Cerkiew prawosławną, a ściślej — przez rząd rosyjski. Wspomnienia męczeństwa unitów, chełmskich, krwawe widmo Kroz, lub niecna działalność t. zw. „rytualistów” wprowadzających język rosyjski do Kościoła, — wszystko to powstaje w pamięci, jak groźne memento. Ludzie starsi nie mogą pogodzić się z myślą, że to z czem niegdyś do upadłego walczyli w imię dobra Kościoła, dziś jest popierane w imię Kościoła, — to, co dawniej było groźne i złe, dziś jest dobre, — to, co dawniej odpychało, dziś ma przyciągać... Stąd ta wielka, wzruszająca rozterka ludzi, mających poza sobą bogate, a głębokie przeżycia, — ludzi, bezgranicznie przywiązanych do wiary swych ojców, i do ojców ziem... Młodsza generacja nie ma refleksji historycznych, jest bardziej buntownicza, zdobywa się więc na postawę, która może budzić pewien niepokój — tak jest zdecydowana i brutalna! Ziemia, nauczyciele, urzędnicy — wykazują wyjątkową jedynomyślność, wypowiadając sąd negatywny w formie często bardzo ostrej. Pewien nauczyciel mówi: — „Czy możemy pozwolić, aby kilkuletni dorobek żołnierza i nauczyciela polskiego miał być przekreślony ręką i pracą misjonarzy albertyńskich?...” Z pośród przeróżnych rad, dotyczących likwidacji obrządku wschodniego lub reorganizacji całej akcji, jeden pomysł odznacza się wielką oryginalnością. Otóż nie likwidować, nie rozpędzać, jak chcą niektórzy, tylko zamknąć Zakład w Albertynie, a otworzyć gdzieś w centrum Polski, w Warszawie, czy Łodzi, gdzie są duże skupiska Rosjan rdzennych, wśród których akcja nie będzie w każdym razie bardziej na miejscu, niż wśród naszej ludności na wschodzie, ciągnąc ku obrządkowi łacińskiemu, a wszak ciągle się mówi, że to się wszystko robi dla przyszłej Rosji... Jakże mogą być wyniki akcji obrządku wschodniego, jeżeli metody działania nie ulegną zmianom? Część osób, biorących udział w ankiecie, zapatrjuje się bardzo pesymistycznie, przewidując powstanie głębokich rozdziewków pomiędzy prawosławnymi a katolikami; niektórzy przewidują możliwość jakichś ponurych walk religijnych, inni zaś przestrzegają, iż akcja unijna może być wodą na młyn Kościoła narodowego. Szereg osób wskazuje na to, iż jakkolwiek akcja unijna w obecnych czasach jest skazana na niepowodzenie. Próby nawracania naszej ludności na katolicyzm do niczego nie prowadzi. Skutki tych usiłowań mogą być tylko ujemne. Kościół unijny może zburzyć dzisiejszą idealną tolerancję, nie osiągając prawie żadnych korzyści, bo owieczki, przeciągnięte do katolicyzmu, będą przeważnie pasywyne. Kto inny określa stosunek naszego chłopstwa do zagadnień religijnych: Chłop nasz rozróżnia dwie wiary: polską i ruską. Polska — to ksiądz, ruska — to pop. Jeżeli pop, to w rzye, a jeżeli w rzye to

prawosławny i ruski (rosyjski). Nikt chłopu do głowy nie wbie, że pop może być katolikiem i Polakiem. Stąd chłop uważa, że Rząd chce, żeby chłop (naród) był ruski i prawosławny. Strony dogmatycznej chłop nigdy nie rozumiał a tylko znał różnicę liturgiczną i ubioru, które stanowią dlań treść „wiarę”. Są próby szerszego poglądu na akcję unijną i uwzględnienia doświadczeń historycznych: Akcja ta udawała się i udaje wszędzie, prócz na tym odcinku frontu łacińskiego, który się styka z Cerkwią rosyjską i na którym Kościół rzymski dawał się zawsze wyprowadzać w pole (był zawsze bity). Dlatego tak jest, rozstrzygną kiedyś historycy w wielotomowych dziełach, ale tymczasem z faktem tym, potwierdzonym przez kilkusettletnie doświadczenie, iż do ostatnich dni (świeże wydarzenia w Galicji) liczyć się powinny czynnikami miarodajne, inaczej będzie z całym przedsięwzięciem to, co zwykłe bywa z rozprawkami, ukuteni przy biurku, w oderwaniu od życia: życie przejdzie nad nimi do porządku z niemalą szkodą dla religii. Akcja unijna wymaga nie tylko zwartych szeregów natchnionych misjonarzy, ale i dobrze zorganizowanych warsztatów badań historycznych, oświetlających przeszłość. Bez znajomości przeszłości nie można posuwać się naprzód; dziś jednak dzieje wysiłków unijnych Polski nie są znane kapłanom, kierującą akcją obrządku wschodniego; nie też dziwnego, że na każdym kroku są popełniane błędy nie do darowania. Czy w Rzymie wiedzą o tych błędach? — oto pytanie, nad którym zastanawia się szereg osób, odpowiadając: „nie” i starając się wytłumaczyć przyczynę tego smutnego dla nas zjawiska. Trudno naprawdę zrozumieć dlaczego Stolica Apostolska, która powołuje katolików świeckich (zgodnie z przerwaniem przez Reformację tradycją) do akcji katolickiej, tj. do współdziałania z Kościołem w budowaniu w świecie Kościoła Chrystusowego, w tym wypadku lekceważy ich głosy, ostrzegające przed zgubnymi dla katolicyzmu skutkami akcji unijnej w naszych województwach wschodnich, która obniża powagę, jaką się cieszyli u nas dotąd katolicyzm i ogromną szkodę religijną przynosi. Kto do nas (wój. wsch.) przyjeżdża z Zachodu, ulega zwykle złudzeniu, iż po pełnia ten błąd, że bierze nas już za Rosję. Właśnie to jest główną przyczyną wielu nieporozumień: naczelni kierownicy akcji obrządku wschodniego uważają nasze tereny na ziemi rosyjskiej, naszą ludność za Rosjan. Cóż więc mamy my zrobić my, — nie uznawani przez kapłanów wschodnich za gospodarzy tej ziemi?... Ktoś radzi: Moim zdaniem jesteśmy — jako katolicy — w niezmiernie trudnym położeniu wobec bardzo stanowczego wystąpienia Stolicy Apostolskiej przeciwko tym, którzy wykazują szkodliwe skutki propagandy katolicyzmu w obrządku wschodnim dla Polski, a bardzo wątpliwe jej korzyści dla Kościoła katolickiego. Sądę jednak, że można będzie wpłynąć na zmianę stanowiska Stolicy Św.: 1) przez naukowe wydawnictwo źródeł historycznych, dotyczących Unii kościelnej, gdyż wydawnictwo takie wykaże olbrzymie i niedoceniane za usługi Polski dla Unii. 2) przez umocnienie stanowiska międzynarodowego Kościoła, gdyż w czas Stolica Św. mniej liczyć się będzie z Rosją, ze względu na którą dzisiaj forsuje propagandę katolicyzmu w obrządku wschodnim. Głosy przeciwników „albertynizmu” unijnego (użyjmy jeszcze raz tego określenia na oznaczenie metod działania), jeżeli nie są lapidarne i mocne, lub pełne rozterki i wskutek tego mniej zdecydowane, — odznaczają się powagą i szczerem pragnieniem znalezienia jakiegoś wyjścia. Dla ludzi, znających naszą przeszłość i teren, który obecnie jest obiektem eksperymentów unijnych, sprawa przedstawia się całkiem wyraźnie. Tem większy więc opowinno być niepokój, że sfery, odpowiedzialne za całokształt akcji, nie zdają sobie sprawy z sytuacji i wcale się nie liczą z głosami ludzi, którym dobro i powaga Kościoła katolickiego leżą na sercu. Dlaczego i przez kogo Rzym jest informowany nieścisłymi i jak należy przeciwstawić się temu, — oto główna troska wielu poważnie myślących uczestników ankiety. Pozycja zwolenników akcji obrządku w jej obecnej formie jest o wiele łatwiejsza i prostsza. Właściwie na podstawie trzech głosów, wypowiedzianych się za obrządek, trudno wyciągnąć jakiś wniosek, ale jedno zwraca na siebie uwagę: wspólna twierdząca chęć rozstrzygnięcia wszelkich zawisłości z pomocą znanego powiedzenia: „Roma locuta, causa finita!” Jedno z obróżeń obrządku traktuje go jako formę przejściową do katolicyzmu rzymskiego. Przejście z prawosławia z powrotem na unję przy umiennym poprowadzeniu sprawy nie wywoła żadnych gwałtowniejszych przeobrażeń, zaś bezpośrednie zmiany prawosławia na katolicyzm ani tak łatwo, ani przedko prowadzi się nie da. Następnie po przyjęciu unijnej pokolenie winno być przygotowane do zmiany form obrządku unijnego na łaciński.

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu TELEGRAMY

WARSAWA (Tel. własny): Sześć Sejmu i Senatu pismo Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające sesję Sejmu i Senatu na dni 30.

Hr. Szembek podsekretarzem stanu w M.S.Z.

WARSAWA PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację Jana Szembeka, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Bukareszcie, na podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Wiceminister Szembek urodził się w roku 1882. Szkołę średnią ukończył w Krakowie, — studia zaś wyższe — w Akademii Orientalnej w Wiedniu. Karierę polityczną rozpoczął minister Szembek w służbie austro-węgierskiej, jako urzędnik rządu krajowego w Bośni, gdzie przebywał do roku 1908. W roku 1919 wstąpił do polskiej służby dyplomatycznej. Pierwszym stanowiskiem, jakie zostaje mu powierzone, jest stanowisko delegata Rzeczypospolitej przy rządzie węgierskim. Po podpisaniu traktatu w Trianon mianowany zostaje ministrem pełnomocnym w Budapeszcie, zajmując to stanowisko do roku 1924. Z Budapesztu przeniesiony zostaje minister Szembek do Brukseli, gdzie zajmuje stanowisko ministra Rzeczypospolitej do kwietnia 1927 roku. Do chwili obecnej nominacji od roku 1927 był posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie rumuńskim. — W czasie swej kariery dyplomatycznej minister Szembek brał kilkakrotnie udział w różnych konferencjach i rokowaniach, których rezultatem były umowy, zawierane przez Polskę z państwami, w których pełnił funkcje posła. Między innymi za jego urzędowania w Bukareszcie odnowiono traktat przyjazny polsko-rumuńskiego oraz zawarto umowę konsularną pomiędzy oboma krajami.

Sensacyjna mowa von Papena oferta kanclerza pod adresem hitlerowców

BERLIN PAT. — Kanclerz von Papen wygłosił dziś przez radio mowę polityczną, w której zwrócił się pod adresem hitlerowców z zarzutami, że mimo poparcia, jakiego rząd obecny udzielił partii narodowo-socjalistycznej w poprzedniej kampanii wyborczej, sprzeniewierzyła się ona w krytycznym momencie hasła koncentracji narodowej. Jeżeli Hitler chce iść w jednym szeregu z wielkim obozem narodowo-niemieckim — oświadczył Papen — to nie wolno mu osłabiać stanowiska rządu, walczącego o równoprawienie i suwerenność narodu; „Czy nie chcecie wreszcie stanąć w naszych szeregach w walce przełomowej o suwerenność Niemiec — oto jest historyczne pytanie, z którym zwracam się przedewszystkiem do wielkiego narodowego ruchu ulicznego, do wielkiego dzisiejszego Niemiec” — zakończył Papen swoją mowę. Mowa ta uważana jest za pewnego rodzaju ofertę pod adresem przywódców partii narodowo-socjalistycznej, po której należy oczekiwać daleko idących ustępstw za cenę poparcia gabiłetu prezydałnego.

Pewne koła tłumaczą zmianę tonu w ostatnim oświadczeniu Papena wpływami bardzo poważnych czynników politycznych. KRWAWA PRZYGRYWKA WYBORCZA BERLIN PAT. — Z prowincji nadchodzi wiadomości o szeregu krwawych zająć, jakie wydarzyły się w różnych częściach kraju. W Dübaurgo zabity został jeden narodowy socjalista. W Wupertal wywiązała się strzelanina pomiędzy komunistami a narodowymi socjalistami. W wyniku tego kilku uczestników zajścia odniosło rany. W miejscowości Arnstadt doszło do walk pomiędzy członkami republikańskiego Reichsbanneru a narodowymi socjalistami. Po obu stronach byli ranni. Interwencyjna policja dokonała licznych aresztowań.

Burzliwa likwidacja strajku komunikacyjnego

BERLIN PAT. — Jednomyślny strajk w urządzeniach komunikacyjnych miasta Berlina zakończył się niepowodzeniem robotników. — Wobec odrzucenia przez organizację zawodową robotników orzeczenia, wydanego przez komisję rozjemczą, dyrekcja towarzystwa komunikacji miejskich owowala się do rozjemcy urzędowego, który nadal orzeczeniem moc obowiązującą, jednocześnie dyrekcie ogłosił komunikat, wzywający strajkujących do niezwłocznego podjęcia pracy pod groźbą wydalenia bez wypowiedzenia. — Prezydium policji wydało jeszcze wieczorem szereg ostrych zarządzeń represyjnych przeciw komite tom strajkowym. — Władze uznały akcję strajkową za nielegalną. 50 agitatorów komunistycznych zostało aresztowanych, drukarnie komunistyczne zamknięte i opieczętowane, zaś oba główne organy prasowe komunistów zawieszono na okres 8 dni. Kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej wydało odezwę, w której oficjalnie solidaryzują się z akcją strajkową, atakując rząd Papena. — Mimo ostrych zarządzeń dyrekcyj berlińskich komunikacyjnych i zmobilizowania policji likwidacja strajku napotyka na znaczne przeszkody. Wbrew oczekiwaniom nie udało się w piątek uruchomić żadnej stajeliny, ani autobusowej, ani tramwajowej. — Z killetu zwozy tramwajowe nie zdołały wyjechać z powodu przybrania groźnej postawy przez tłum zgromadzony na ulicy przed remizą. Na Schoenberg došlo do starcia między strajkującymi a policją. Jeden narodowy socjalista został zabity, a 4 robotników odniosło rany. Do zajścia doszło w chwili, gdy jeden z wozów wjeżdżał na miasto, został obrzucony kamieniami. Interwencyjna policja została przyjeta przez tłum wyzwiskami: „Pacholci Papena”, „Krwawe psy!” itd. Policja nie mogąc rozprzeżyć strajkujących, którzy zaczęli ją obrzucać kamieniami, użyła broni palnej, dając kilka salw. Po południu w Schoenberg zajścia powtórzyły się, przyczem tłum zaatakował policję, która użyła broni palnej i ciężko jedną z robotnic. Z pośród 10 uruchomionych dziś autobusów 9 zdemolowano kamieniami w ciągu ich kursowania podczas jednej godziny. Jeden z wozów był nawet ostrzelany z cieką. — Przez jakiś czas zaczęło krążyć po ulicach kilka wozów tramwajowych pod osłoną pogotowia policyjnego. Publiczność w obawie aktów samobójstwa, które powtarzały się dzisiaj przez cały dzień, prawie że nie korzystała z tych wozów. W kilku miejscach przecięto przewody elektryczne, doprowadzające prąd do tramwajów. — Policja dokonała około 300 aresztowań. — Nastroj w mieście jest bardzo podniecony. BERLIN PAT. — Wpoprzek jednej z linii tramwajowych na jednej z wielkich ulic południowo-zachodniej części miasta, strajkujący ustawili barykady z wywrotkowych wozów, — przez co zatarasowali całkowicie ruch uliczny.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSAWA. PAT. — W piątek dnia 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, po załatwieniu szeregu spraw bieżących, uchwaliła projekt ustawy o poborze rekruta, szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych, oraz kilka projektów rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczących uproszczenia administracji.

WOROPAJEWO—DRUJA

WARSAWA. PAT. — W uroczystym otwarciu nowowbudowanego linij Woropajewo — Druja, które odbędzie się dnia 6 listopada br., weźmie udział prezes Rady Ministrów Prystor, minister komunikacji inż. Butkiewicz, podsekret stanu inż. Gallo, oraz szereg zaproszonych gości, przedstawiciele władz wojskowych i ministerstw.

NOMINACJA P. EDWARDA RACZYŃSKIEGO

WARSAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował Edwarda Raczyńskiego, naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych MSZ, stałym delegatem Polski przy Lidze Narodów.

WYCIECZKA JAPONSKA W WARSZAWIE

WARSAWA. PAT. — Bawiła tu wycieczka 10 japońskich docentów wyższych uczelni, którzy po dopełnieniu swych studiów, na Zachodzie, w drodze powrotnej zatrzymali się w Polsce.

DR. H. ROUPPERT ZDOBYŁ P.O.S.

WARSAWA. PAT. — Wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego gen. dr. Stanisław Rouppert zdobył w tych dniach państwową odznakę sportową. Ponadto gen. Rouppert zdobył brązową odznakę strzelecką oraz brązową i srebrną odznakę łuczniczą. Fakty powyższe są doskonałym przykładem, danym nam zgóry naszej młodzieży, że w wychowaniu fizycznym winno się iść po linii wszechstronności, nie lokując wszystkich swoich ambicji w zawodach.

WRĘCZENIE INSJGNJÓW ORLA BIAŁEGO KS. CHARLOCIE

BRUKSELA. PAT. — Poseł Jackowski, z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wręczył w Luksemburgu na uroczystej audjencji wielkiej księżnie Charlocie list odznaczony Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz insygnia orderu Orła Białego. Wielka księżna w dłuższym przemówieniu wyraziła wdzięczność za to wysoce odznaczanie, zapewnijając przytem o swej przyjaźni dla narodu polskiego. Następnie odbył się galowy obiad, w którym wziął udział również książę małżonek, wielka księżna matka, korpus dyplomatyczny i dygnitarze dworscy.

KONGRES RADYKAŁÓW W TULUZIE

TULUZA. PAT. — W wyniku pierwszego dnia obrad kongresu radykałów społecznych przyjęto jednomyślnie rezolucję, dotyczącą ogólnej polityki stronnictwa. — Podczas obrad kongresu przemawiał premier Herriot, poruszając dwa najważniejsze zagadnienia chwili: sprawę równowagi budżetowej i sprawę rozbrojenia. Po przemówieniu Herriota kongres uchwalił jednomyślnie porządek dzienny, wyrażając zaufanie dla Herriota i całego rządu.

ARESZTOWANIE KOMUNISTYCZNEGO BOJOWCA

PARYŻ. PAT. — Aresztowano tu rosyjskiego bojownika komunistycznego Dawida Reczyńskiego, który współpracował w dzienniku „Humanité”. Reczyński, poszukiwany przez policję, nie miał stałego miejsca zamieszkania i występował ciągle pod przybranymi nazwiskami. Był on w posiadaniu szeregu fałszywych dokumentów, m. in. francuskiej książeczki wojskowej.

Leńnobrodzki, Hapanowicz, Różycki, Felipenko, Sirko, i w. in. naprawdę chodzi o dobro wieczne, czy chociaż w jednej tysiącznej części realizują oni naprawdę wielki program unijny?...

Czy misjonarze typu ks. protorejera P. Tabińskiego, który twierdzi, że różnica pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem nie ma wcale i który w akcji odwołuje się przedewszystkiem do uczuć narodowych Ukrainców (jego słynna odezwa do Ukrainców), — czy tacy misjonarze naprawdę krzewią jak najgruntniejsze wyjaśnienie Prawdy przy jednoczesnym oddaleniu wszelkich pobocznych myśli i celów — czy chociaż w setnej części przyczyniają się do osiągnięcia wspaniałego celu?...

Czy wreszcie misjonarze z Albertyny naprawdę dążą do zgody, łączności i zatarcia różnic plemiennych i ukochania narodu i państwa, które są nosicielem i krzewicielami Bożej Prawdy — i czy potrafią urzeczywistnić chociażby jedną dziesiątą część takiego programu? Odpowiedź na te pytania, niestety, nie jest trudna... W. Charkiewicz.

Zapytajmy się: Czy takim misjonarzem unijnym, jak

— o —

SILVA RERUM

SESJA BUDŻETOWA SEJMU R. P.

Przedwyborcza mowa Roosevelta

W WIRZE STOLICY

Dekada Akademicka (3) w feljetoniku p.t. „Jesteśmy na Uniwerku“, zarysowuje smutny los młodych studentów, którzy do miast uniwersyteckich przyjechali nieraz z gluchej prowincji, marząc o nowym, „samodzielnym“ życiu i którzy zetkną się z twardą, nieubłaganą rzeczywistością...

Kiedy wieczór zapuka po raz pierwszy samotnością do ich pokoi, wtedy — zgrzyliwie, nędzne wypelnienie do nich życie — ale takie „naprawdę“ życie. Wypelnienie przez dziurawą skarpetkę i brudny kołnierzyk, przez jesionkę podartą i powyginane łóżko. Wypelnienie w cyfrach też... Koszta manipulacyjne 10 złotych, Wpisowe 30 zł. Wkrótce pierwsza rata czesnego 140 zł. Wypelnienie w obliczeniach, ile trzeba zjeść chleba i wypić herbaty, aby nie umrzeć z głodu i zapłaci mieszkanie... A rodzice więcej jak 50 zł. nie przysła...

Tak, tak. Ciężka jest walka o dyplom uniwersytecki, — ciężka i pełna przykrych niespodzianek. Chociażby te opłaty. Spadły one wielkim ciężarem na pierwszoroczniaków, a raczej na ich rodziców, którzy musieli zdobyć się na wiekszy wysiłek. Ale sprawa przedstawia się całkiem wyraźnie: zostały ustalone nowe, ściśle normy, o których wiadujemy się chociażby z wydanego w Wilnie Informatora o studiach na Wydziale Lekarskim i Oddziale Farmaceutycznym USB. (str. 56 sq.).

Na podstawie Rozp. M. W. R. i O. P. dnia 12 lipca 1932 r. dotychczasowe opłaty uniwersyteckie uległy zmianom, przyczem dotyczą one jedynie studentów pierwszych kursów

1) Szkoły akademickie pobierają od studentów po przyjęciu wpisowego w kwocie 30 złotych, oraz w roku studiów opłaty zryczałtowane w wysokości następującej: I rok studiów opłaca 270 zł., II — 250, III — 220, IV — 200.

3) Oprócz opłat, wymienionych w punkcie pierwszym, nie mogą być pobierane od studentów w roku studiów żadne inne opłaty, z wyjątkiem za egzamin poprawczy w wysokości 10 zł. za egzamin.

Brzmienie przepisów, zdawałoby się, jest całkiem wyraźne, ale widocznie redaktorzy Informatora sami byli źle poinformowani, lub zmyslili punkt trzeci przepisów, gdyż obecnie na naszym Uniwersytecie od studentów chemii, rolnictwa i farmacji, którzy dostali się do pracowni chemii analitycznej jakościowej, pobierane są opłaty w wysokości 15 zł. od osoby!... Jest nadzieja, że i za inne pracownie trzeba będzie płacić dodatkowo!... To się nazywa — „zryczałtowanie opłat“!...

Są i inne kłopoty studenckie. Włóczęga (2) podaje rozważania pewnego medyka:

Rozważania. Studja na Wydziale Lekarskim trwają 6 lat. Każdy rok ma 3 trymestry; jest zatem 18 trymestrów. Opłacając każdy trymestr, przedstawiamy dwa rodowody, więc ogółem 36 rodowodów. W każdym rodowodzie wypełniamy rubryki jak: ścisła data urodzenia, wyznanie, narodowość, imiona rodziców i ten podobne, przeważnie stałe dane. Na medycynie jest 600 studentów, czyli 21.600 dat urodzenia, imion ojców, matek, narodowości i wyznania mają do przestudjowania p.p. opiekunowie i rady wydziałowe. Może nie? Jeśli nie, to poco my mamy tyle razy jedno i to samo przepisywać? Czyż obie strony nie mają bardziej interesujących zajęć?

Myśli medyka „w ogonku przed okienkiem kwestury“ są trafne: biurokratyzm kwestury uniwersyteckiej, czy też sekretariatu, odznacza się niezwykłą pomysłowością i... małym sensem!...

Lector.

Na dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego

LUCJAN RYDEL.

DOBRÓC.

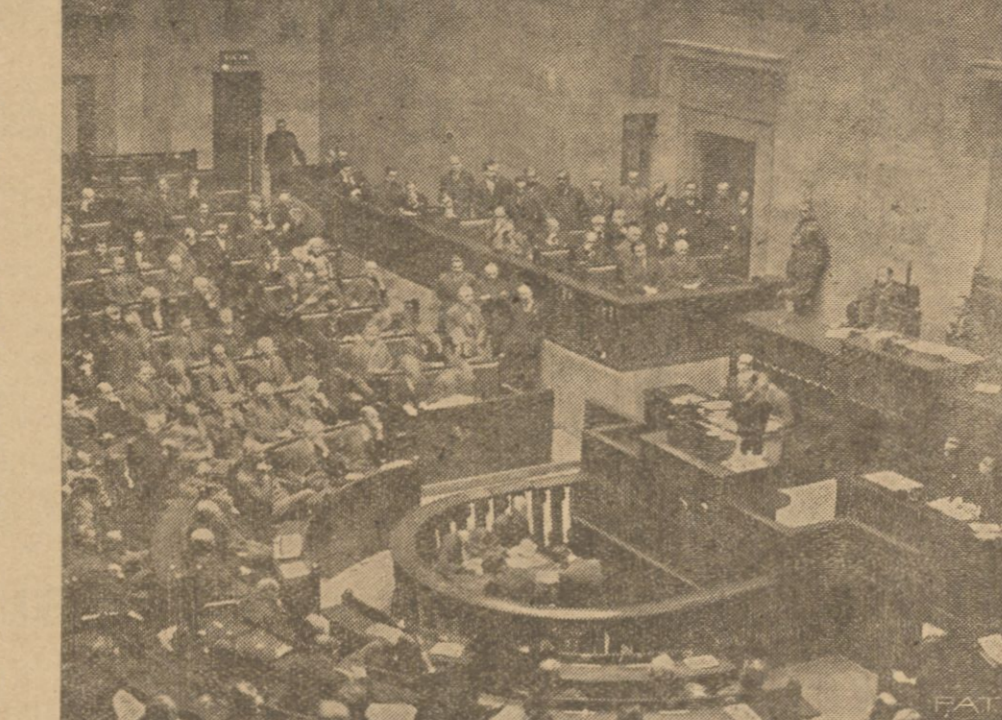
Tak mało na świecie dobroci,
A tyle jej światu potrzeba,
Nię życie jak słońcem się złości,
Nię ziemia się zbliża do nieba.
Potęga jej, w sercu poczęta,
Nie ma jej bezpłodnie i marnie:
Sieroty i polne pastęza
Litosiń pod skrzydła swe garnie
Aż łosne ptaszynki oswoi,
Ze same do rąk się złocą,
I serca najdziksze rozbroi,
Ze same dobrocią zaswieca.

R Z A L

Gen. Antoni Słonimski pisał kiedyś w te mniej więcej słowa:

— Każde liczniejse spotkanie artystów podsyte jest lekkim kabotyzmem. W tym fachu, który wkońcu opiera się na kryteriach opinii, gdzie rangę nadaje powodzenie, trudne są wszelkie zbiorowe narady. Na zebraniach artystycznych czy literackich mówi się o „jednej sztuce“, która nas wszystkich łączy, o jakichś wspólnych celach. Nie wyobrażam sobie zbiorowiska ludzkiego, gdzie taka zgoda byłaby niemożliwa. O wartości artysty stanoi własnie jego odrębność. Czy można sobie wyobrazić związek zawodowy, obejmujący podpalaczy i strażaków, policjantów i anarchistów, literatów i wydawców? T. zw. wspólne cele bardzo są tu nikłe w porównaniu z niezgodą. Dobry artysta, dobry pisarz i dobry krytyk są pożyteczni, i należy otaczać ich opieką, ale zły artysta, zły pisarz, czy zły krytyk, powinni być tępieni. Aby być członkiem związku zsoferów, trzeba złożyć egzamin i mieć prawo jazdy. Czy możliwe jest, aby w lesie nagle zgodnie cwałowały lisy i lwy, tygrysy i antylopy, poniechawszy wzajemnej walki? A czy wszelkie związki artystów nie czynią wrażenia takiego nieprawdopodobnego dziwowiska?

Tak pisał mniej więcej Antoni Słonimski przed paru laty a propos jakiegoś zjazdu organizacyjnego artystów



W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady sesji budżetowej Sejmu R. P. Dyskusję rozpoczął p. minister Skarbu prof. Zawadzki, wygłaszając dłuższe expose budżetowe, dotyczące budżetu na rok 1933 — 34.

Rozpoczęcie prac nad budżetem

POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

WARSZAWA. PAT. — W piątek o godzinie 4 po południu odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem p. ministra Skarbu prof. Zawadzkiego. W skład komisji wchodzi: p. minister Skarbu prof. Zawadzki, p. minister Rolnictwa i Reform Rolnych — sen. Rdulowski, p. minister Pracy i O. Sp. — sen. dr. Barański, p. minister Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego — sen. prof. Ehrenkreutz, p. minister Poczt i Telegrafów — sen. dr. Lempke.

Monopole przydzielono sen. Karłowskiemu, budżety przedsiębiorstw państwowych i fundusze poszczególnych ministerstw przydzielono referentom właściwych części preliminarza budżetowego.

jego obecności przy rozprawie nad budżetem Prezydium Rady Ministrów.

Na tem obrady komisji budżetowej zakończono.

PODZIAŁ REFERATÓW BUDŻETOWYCH W KOMISJI SKARBOWEJ SENATU

WARSZAWA. PAT. — Zgodnie z art. 51 regulaminu obrad Senatu p. marszałek Raczkiwicz przekazał preliminarz budżetowy komisji skarbowo - budżetowej Senatu dla wyznaczenia sprawozdawców tymczasowych.

W dniu 4 bm. w godzinach porannych odbyło się pierwsze posiedzenie senackiej komisji skarbowo - budżetowej.

Na posiedzeniu tem przydzielono senatorom referaty poszczególnych części preliminarza budżetowego na rok 1933 — 34. Referaty otrzymał: referat generalny sen. dr. Szarski, p. minister Spraw Zagranicznych — sen. Hubicka.

Ministerstwo Spraw Wojskowych — sen. dr. Dąbowski.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — sen. dr. Sobolewski

Ministerstwo Skarbu, Emerytury i Zaopatrzenia oraz Renty inwalidzkie i pensje oraz dług państwowe — sen. Szarski.

Ministerstwo Sprawiedliwości — sen. dr. Zaczek.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu — sen. Ewert.

Ministerstwo Komunikacji — sen. inż. Skoczylas.

Na cmentarz potworów przedpotopowych wyrusza w głąb Afryki ekspedycja

Pod protektorem rządu francuskiego, odplynęła na statku z Marsylii ekspedycja naukowa przyrodniczo-geologiczna pod kierownictwem profesora Orambourga, z udziałem uczonych Jeannela i Chiappine.

Trzej odkrywcy mają spełnić podwójne zadanie: przedwystykiem zamierzają zbadać pewne złożyska paleontologiczne odkryte jeszcze w r. 1902 przez ekspedycję Bozard-Brumpt. Na prawym brzegu dolnego biegu Omo, wielkiej rzeki; wpadającej do jeziora Rudolfa znajdującej się na — wedle ich relacji — wielkie cmentarzyska, zawierające całe zaginione potworków z paru epok geologicznych.

Już oddawna wieść o tem złożysku interesowała uczonych. Niestety, okolica ta była wciąż niepokojona napadami zbrojnymi hamirow, zaopatrujących się tu w niewielką, jest to zresztą pogranicze etjopsko-angielskie

a faktycznie kraj bezpański. Na dobitkę władze angielskie widzą niechętnie obcych w tem pograniczu trzech krajów wschodniej Afryki: egipskiego Sadanu, Abisynji i obszaru Kenya.

Z wielkim trudem misja francuska uzyskała pozwolenie odania się do Nairoi, stolicy angielskiej Kenya. Stąd uda się na granicę abisynijską. Tu pod zbrojną eskortą 200 żołnierzy etjopskich, wysłanych przez Kas Tafariego dzisiejszego władcy Abisynji — Etjopji uda się nad brzegi Omo.

W drodze powrotnej spełni ekspedycja prof. Arambourga drugą część swej misji: zbada florę i faunę górskich obszarów Kenii. Badania te prowadzić będzie niedaleko jeziora Wiktorji na mało znanych górach Elgon (4,330 m.), Thibharacin (3,050) i Debaciers (2,960 m.). Stąd udadą się do Monbassy i z powrotem do Nairoi. Cała ekspedycja ma trwać do maja przyszłego roku. PREST.

Nowozałożona Koedukacyjna 4-ro letnia ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA wileńskiego T wa Rosyjskiego i p. L. Połpetlowej. Przyjmują zapisy na kurs I-szy absolwentów szkół powszechnych i 3 kl. gimnazjum od lat 14—18 — wszystkich wyżej na kweclarj: gimn. rosyjskiego im. A. Puszkina od g. 8—13 i od 17—19 w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 23. Język wykładowy polski Dyrekcja

potrzeba nam na pracę nad zorganizowaniem własnego stylu i własnej myśli. Sprawy artysty winno być inspirowanie, odkrywanie, sugestywne ukazywanie dła i fałsu. I dzieje się tak, że nasz destruktywizm może być pożyteczniejszy od naszych organizacji.

Jest w tem racja. Wybitne jednostki zawsze chadzają luzem. Miernota łączy się, robi dużo hałasu, zwycięża na krótki dystans, a później, zadychawszy się, ginie z wyczerpania.

Związki i organizacje artystyczne mają inną jeszcze ujemną stronę. Ich namaszczone obrady celebrowane w obłokach wzajemnie obudnych kadzidel. Każde posiedzenie zaczyna się od powsta nia ku uczczeniu kogoś, z kolei wyraża się komuś głębokie za co podziękowanie, przypomnia jakąś rocznicę, nawijają do jakiejś tradycji (wileńskie środy literackie naprzykład związane z Syrokomlą. Dlaczego nie z salonem pani Słowackiej?), wymienia się „cały szereg“ rozmaitych wybitności, proponuje utworzenie jakiejś komisji, któraby się zajęła znowu czystem uczuciem, wyszczególnia nazwiska najgodniejszych, którzyby się najbardziej do takiej komisji nadawali... Potem kończy się posiadaniem zapowiedzi na przyszłość i stwierdzeniem tego faktu, że aczkolwiek jeżeli dotychczas, to jednak mimo wszystko jest nadzieja, że i tam dalej. Wreszcie świądząc sobie ceremonjalną grzeczność w szatni i w drzwiach: A, jakże można, pan prezes pierwszy! A, przepraszam, ja tu jestem gospodarzem! A,

Evviva l'arte! My artyści
My, którym często na chleb braknie
suchy...

My, artyści, musimy zorganizować się, aby wspólnymi siłami i przebojami zdobyć i osiągnąć... i tam dalej. Ale z zorganizowaniem bywa tak, że najbardziej czynnymi w tej dziedzinie są ludzie najmniej w sztuce twórczy: właściciel grafomany i pacykarze. Oni organizują, wchodzi w skład zarządów, wydają komunikaty i proklamacje artystyczne, podpisują się wszędzie i narzucają publiczności w ten sposób swoje nazwiska, o których niktby inaczej nie słyszał. Prawdziwi twórcy niechętnie należą do zarządów i komitetów.

— My nie jesteśmy od tego — powiada Słonimski — zbyt wiele czasu

NOWY YORK, PAT. — Przemawiając na zebraniu przedwyborczym w gmachu opery nowojorskiej, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt oświadczył, że program demokratów jest programem czysto narodowym. Hasłem ich jest wzajemna zależność wszystkich ugrupowań i interesów gospodarczych.

Nie można — mówił Roosevelt — czynić innym krajom propozycji handlowych a potem rozpoczynać z nimi wojnę gospodarczą. Dalej Roosevelt omówił krytycznie stanowisko Hoovera, który przypisywał zbyt wielkie znaczenie interesom osób prywatnych i z ironią mówił o tem, że Hoover — według własnej opinji — dzięki swemu wycełkującemu stanowisku wyprowadził Stany Zjednoczone z chaosu.

Kończąc, Roosevelt oświadczył, że jeśli zostanie wybrany na prezydenta Stanów

Zjednoczonych, zdoła uzyskać napewno lepszą współpracę z kongresem, niż to udawało się Hooverowi.

Fatálna czternastka

W pobliżu Reims w Francji, odbyła się uroczystość odbudowy małego miasteczka Ville-aux-Bois — lés — Pontavert, dla którego jak stwierdza jego burmistrz, fatálną była data 14.

I tak w 1714 roku podczas powrotu z pola wojsk Ludwika XIV, miasto zostało złupione i spalone. Odbudowało się jednak wówczas dość szybko. Zdołało nawet szczęśliwie przetrwać burzę rewolucji francuskiej. Wkraczające po klęsce Napoleona wojska aliantów zrownały jednak, w 1814, miasteczko z ziemią.

I tym razem Ville — aux — Bois — lés — Pontavert odbudowało się i w 11 lat potem, podczas koronacji Karola X w Reims, król zwiedzając miasteczko podziwiał jego dobrobyt i rzadność. Rok 1870 minął tu spokojnie. Ale w pierwszym miesiącu wojny 1914 roku zostało ono tak zniszczone huraganowym ogniem artylerji niemieckiej. Zniszczenie było tak wielkie, że w planie robót inwestycyjnych francuskich „terenów zdevastowanych“ zrazu wahano się, czy odbudowa wogóle będzie celową. Ostatni przypływ kapitałów do Francji zdecydował jednak na korzyść Ville-aux-Bois.

Obecnie odbudowane, ma ono nadzieję, że nim nadejdzie feryalny rok 2014, rzędy „dobrych zapewnić pokój europejski“ — kończył swą przemowę na uroczystości nowy mer miasteczka. PREST.

Mereżkowski kandydatem do nagrody Nobla

STOKHOLM. PAT. — Jak donosi „Nya Dagligt Allehnda“, pisarz rosyjski Mereżkowski, zamieszkały w Paryżu, ma być obecnie najpoważniejszym kandydatem do nagrody literackiej Nobla, która zostanie przyznana w przyszłym tygodniu.

Rekord lotu szybowcowego

MOSKWA. PAT. — Rosyjski pilot szybowcowy Gabrisz ustanowił nowy rekord światowy wysokości lotu, uzyskując „pułap“ 2200 metrów.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy w Sztokholmie

STOKHOLM. IPAT. — W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapaśniczego, odbywającego się w Sztokholmie, polski zapaśnik Gałuszka pokonał Szweda Petersona w trzy minuty 25 esk.

U malarzy wileńskich

ADAM MIĘDZYBŁOCKI

Pracownia Adama Międzybłockiego na placu Katedralnym nad kuźniczną Rudnickiego jest jedną z nielicznych w Wilnie prawdziwych pracowni malarskich: na mansardzie wielkiej kamienicy, z górnem i bocznem światłem, z rozległym widokiem na dachy ulicy Mostowej — ma w sobie tem mistrzów, jakim odznaczają się cygańskie atelier's paryskich malarzy. Dwie ścia

miasta i z całą bezpośredniością oddają jego uroki. Stąd też popularność Międzybłockiego wśród miłośników Wilna, stąd częste reprodukcje jego obrazów w postaci pocztówek widokowych.

Obecnie artysta wykończył cykl dwudziestu obrazów, również regionalnych. Są to widoki Druskińskich, zamówione specjalnie przez zarząd uzdrowiska w celach barw



nej reprodukcji i zapoznania całej Polski z pięknem nadmorskiego kurortu. Umiejscowione wybrane motywy parku, widoki polskiego i litewskiego brzegu Niemna, fragmenty zakładu kąpielowego, kaskady Roiniczanek, druskińskie kwiatniki i wille — wszystko to składa się na ładną całość, pełną słońca i zieleni.

Miał Druskiński swoich poetów i zamikowanych fotografów (pp. Eugenja Kobylińska i Jan Bułhak) — w Międzybłockim zdobyli nakoniec swego malarza.

zawieszono obrazami, pod jedną karnalą, na środku sztalugi, a na nich rozpoczęły pejzaż.

Adam Międzybłocki znany jest kulturalnej publiczności Wilna jako pejzażysta, który chętnie czerpie tematy do swych obrazów z zaułków wileńskich i z malowniczych okolic naszego miasta. Niewielkie wymiarami, wykonane przeważnie akwarelą, krajobrazy Międzybłockiego są realistycznie regionalne. Świadczą o sentymencie, jaki żywi artysta do rodzinnego

przez swoich delegatów, wybranych na walnych zebraniach zreszeń. Delegaci wybiorą spośród siebie zarząd RZAL'u, składający się zapewne z prezesa, dwóch wiceprezów, członków zarządu, sekretarza, skarbnika. Obstalowana zostanie okrągła pieczęć RZAL'u. Projekt wykonają zapewne któryś z czł. WTAP. Najlepszą byłaby taka kombinacja: w otoku 1' ści laurowych maska Melpomeny, a na jej lewej trzy wólcie — wieczne pióro, pędzel i smyczek. Może SMM na dzień uroczystego otwarcia spreparyje jakąś kantatę, a ZASP coś zadeklamuje. Zacznie się ruch i twórczość. Wspólne cele literatów, malarzy, muzyków i aktorów, naświetlone promiennym słońcem Sztuki, skonkretyzują się nakoniec w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy nad dźwigniem wspaniałego gmachu kultury Wilna.

Ciekawe tylko, kto będzie prezesem RZAL'u? Hulewicz, Slendziński, Szlegowski czy Szpakiewicz? Jakże trudny wybór! Jakże dokonać go w odurzającym dymie kadzidel? A komu tu dać sta nowiska dwóch wiceprezów? A kto poświęci się godności sekretarza? Miejmy jednak nadzieję, że harmonja wspólnych celów i doniosłe zadania, jakie przyswiecają RZAL'owi, rozprósza te wątpliwości.

Inne natomiast nasuwają się przeskody. Oto inicjatorzy RZAL'u wyłączyli zgóry od udziału w nim dwie organizacje artystyczne Wilna: WTAN i ZMK: Wileńskie T-wo Artystów Niezależnych i Związek Muzyków Kawiar-

DOBRY INTERES
Ciocia Ficcia cieszyła się nieszczęśliwą opinią w rodzinie: — krętaćka, wydra, plukawka! — mówiono o niej z przekąsem. Dopiero trudne czasy obecne skorygowały te sądy, bo dziś robić niezłe interesy, to naprawdę sztuka, a ciocia Ficcia coraz wtyłki taki kawał, że wszyscy jeno mlaskają z podziwu. To też ze skazy rodziny stała się jej chluba. Oto jeden z wyczynów cioci:

Mała fabryczka guzików w podwórzu kamienicy, gdzie mieszka ciocia, splajtowała doszczętnie i została puszczona na licytację, ciocia Ficcia nabyła ją za 2500 zł.

— Co stara kłempka będzie robić z deficytowa rudera! — zdziwiono się.

— Będę się zatrudniała filantropją, — mówiła z godnością ciocia i niezwłocznie zapisała się do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Towarzystwo wspiera paręset biednych. Mieszkają po różnych norach, tu i ówdzie są sublokatorami, procesują się, eksmitują ich. Towarzystwo daje przeciętnie rodzinie do 3 zł. zapomogi miesięcznie — na mieszkanie. Ciocia Ficcia zaproponowała zaraz ze słodką miną:

— Mam niezłą fabryczkę, póki co — niech ta rodzina zamieszka w warsztacie...

Towarzystwo przynaglało biednych i ci kolejno zapelniali puste sale. Gdy uzbierało się kilkadziesiąt osób i gdy nadszedł listopad, ciocia Ficcia bąknęła, że gnębą ją podatki, że potrzebny jest remont, że ubodzy niszczą urządzenia...

Fabryczka była istnym domem nędzy. Magistrat nie wypiera poszczególnych biedaków, ale subdytuje wielkie zbiorowiska, bo nie chce budować nowych baraków. Towarzystwo przez wpływ wymogło na magistracie, iż przetransferował do hotelu cioci Ficci 500 zł. — miesięcznie! Fabryczka dająca w ruchu deficyt, zaczęła w zastój dawać bardzo przyzwoity zysk. Ale ciocia Ficcia rzekła do pań z Towarzystwa: — musicie mi płacić po półtora złotego od osoby, inaczej nie wydadom i zwinę dom...

Towarzystwo płaci, 150 zł. otrzymuje oden ciocia, plus 500 od magistratu. Nikomu się nie śniło, by zrujnowana rudera mogła przynieść 650 zł. czystego dochodu miesięcznie. I kłopotu żadnego. Co to znaczy mieć głowę na karku. Karol.

Kto jak oszczędza

Oszczędny obywatel, jako zjawisko masowe, jest potężnym współczynnikiem dobrobytu Państwa. Jednakże można oszczędzać w takli sposób, że się Państwu i społeczeństwu tylko szkodzi. Cnotą obywatelską jest tedy oszczędność rozumna.

A więc, składanie oszczędności nie w bankach, a w sieniarkach czy innych zakamarkach, jest oszczędnością nierozumną, bo zamniejsza obieg pieniężny; kupowanie po cenach niskich niewieleższych produktów spożywczych, skąpienie dzieciom niezbędnych tuszców jest również oszczędnością nierozumną, bo odbija się na zdrowiu.

W niniejszym artykule chcemy zwrócić uwagę na niestety nagminny objaw szkodliwej oszczędności.

Któż nie zna postaci przychochodzącej do biur prywatnych, urzędów, mieszkań, sklepów, z pudełkiem papierosów „własnej roboty“ pod połą. Papierosy te kupuje tylko inteligencja, bo są drogie.

Najwiedoczniej ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, co biorą do ust, paląc papierosa polkanej, nielegalnej produkcji. Pomijamy celowo kwestję obowiązku obywatelskiego pomagania skarbowi własnego Państwa w walce z wszelkiego rodzaju nadużyciami.

Wystarczy, jak sądzimy, wskazać, że papierosy nielegalnej produkcji wyrabiane są w najokropniejszych warunkach higienicznych, w obrzmiałych wyprodukowanych — w suterenach, ma strychach, przez gruźlików, że ustnik takiego papierosa przechodzi kilkakrotnie przez niemyte lub zgola owadzone ręce itd.

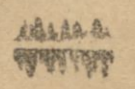
Jeśli i to nie odstraszy palaczy, którzy fałszywie sądzą, że cośkolwiek na takim nielegalnym kupnie oszczędzają, to mogli byśmy sobie pomniwować poziom kultury i smaku estetycznego.

Przenoszenie do ust, drogą kupowania papierosów nielegalnego pochodzenia, wszelkiego rodzaju zarzasków chorobobórzyczych — oto jeszcze jeden przykład zabójczej oszczędności. D. R.

Gen. Antoni Słonimski pisał kiedyś w te mniej więcej słowa: — Każde liczniejse spotkanie artystów podsyte jest lekkim kabotyzmem. W tym fachu, który wkońcu opiera się na kryteriach opinii, gdzie rangę nadaje powodzenie, trudne są wszelkie zbiorowe narady. Na zebraniach artystycznych czy literackich mówi się o „jednej sztuce“, która nas wszystkich łączy, o jakichś wspólnych celach. Nie wyobrażam sobie zbiorowiska ludzkiego, gdzie taka zgoda byłaby niemożliwa. O wartości artysty stanoi własnie jego odrębność. Czy można sobie wyobrazić związek zawodowy, obejmujący podpalaczy i strażaków, policjantów i anarchistów, literatów i wydawców? T. zw. wspólne cele bardzo są tu nikłe w porównaniu z niezgodą. Dobry artysta, dobry pisarz i dobry krytyk są pożyteczni, i należy otaczać ich opieką, ale zły artysta, zły pisarz, czy zły krytyk, powinni być tępieni. Aby być członkiem związku zsoferów, trzeba złożyć egzamin i mieć prawo jazdy. Czy możliwe jest, aby w lesie nagle zgodnie cwałowały lisy i lwy, tygrysy i antylopy, poniechawszy wzajemnej walki? A czy wszelkie związki artystów nie czynią wrażenia takiego nieprawdopodobnego dziwowiska?

Gen. Antoni Słonimski pisał kiedyś w te mniej więcej słowa: — Każde liczniejse spotkanie artystów podsyte jest lekkim kabotyzmem. W tym fachu, który wkońcu opiera się na kryteriach opinii, gdzie rangę nadaje powodzenie, trudne są wszelkie zbiorowe narady. Na zebraniach artystycznych czy literackich mówi się o „jednej sztuce“, która nas wszystkich łączy, o jakichś wspólnych celach. Nie wyobrażam sobie zbiorowiska ludzkiego, gdzie taka zgoda byłaby niemożliwa. O wartości artysty stanoi własnie jego odrębność. Czy można sobie wyobrazić związek zawodowy, obejmujący podpalaczy i strażaków, policjantów i anarchistów, literatów i wydawców? T. zw. wspólne cele bardzo są tu nikłe w porównaniu z niezgodą. Dobry artysta, dobry pisarz i dobry krytyk są pożyteczni, i należy otaczać ich opieką, ale zły artysta, zły pisarz, czy zły krytyk, powinni być tępieni. Aby być członkiem związku zsoferów, trzeba złożyć egzamin i mieć prawo jazdy. Czy możliwe jest, aby w lesie nagle zgodnie cwałowały lisy i lwy, tygrysy i antylopy, poniechawszy wzajemnej walki? A czy wszelkie związki artystów nie czynią wrażenia takiego nieprawdopodobnego dziwowiska?

Tak pisał mniej więcej Antoni Słonimski przed paru laty a propos jakiegoś zjazdu organizacyjnego artystów



grodzieńska

— Z RADY MIEJSKIEJ. — Przedwczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Grodna, które miało, jak lansowano, obfitować rzekomo w sensacyjne wydarzenia, odbyło się w nastroju wyjątkowo spokojnym.

Z 15 punktów porządku dziennego zostało zatwierdzonych tylko 6, reszta zaś została odłożona do przyszłego zebrania Rady, jak zwykle „z powodu spóźnionej pory”.

— TYDZIEŃ BIAŁEGO KRZYŻA. — Wobec wszystkich trudności danej chwili, kiedy każdy się biedzi nad ułożeniem swego, wciąż kurczącego się budżetu, skreślając z niego stopniowo pozycje niezbędne, kiedy czynność ta zakradła się już we wszystkie warstwy społeczeństwa, kiedy każdy z niepokojem patrzy w jutro, — budować Tydzień w takich warunkach zdawałoby się niepodobnym. A jednak już w samym założeniu przeprowadzenia Tygodnia, przejawia się promyk wiary w możliwość powodzenia jego. Może w żadnym roku nie stanęło tylu ludzi do pracy, z równym zapałem nie okazało tyle zainteresowania. Oczywiście tkwi w tem poczucie, że ostatecznie zrozumienia konieczności oświaty żołnierza obok chęci wyrażenia troski i życzliwości dla niego.

Przy istniejących warunkach, wysiłek Komitetu Wykonawczego Tygodnia musi być większy, rezultaty materialne mogą być mniejsze, ale dobrej woli nie brak.

W imię Boże więc, z dniem 5 listopada rozpoczynamy Tydzień Białego Krzyża, następującym programem:

Dnia 5 listopada: Reklama świetlna i ruchoma od godz. 18-tej.

Dnia 6 listopada: Nabożeństwo w kościele Farnym i Garnizonowym z kazaniem okolicznościowym, o godz. 10-tej. Kwesta uliczna.

Dnia 7 listopada: Zabawa w Domu Żołnierza.

Dnia 9 listopada: Zbiórka na listę prze myślową — handlową.

Dnia 10 listopada: Zabawa w Kasynie Garnizonowym.

Dnia 11 listopada: Kwesta uliczna (kwestują panowie). Zbiórka w lokalach zamku.

Ponadto bez oznaczenia daty: sprzedaż mareczek w inst. finansowych i urzędach. Asygnowanie podatku jednodniowego z kin. Przedstawienie teatralne z okresu Tygodnia, przeniesione na grudzień.

— JESZCZE O ZARZUTACH PRZECIWKO MAGISTRATOWI. — Dowiadujemy się, że w związku z atakami „Ostatnich Wiadomości” i „Grodner Sztymy” na Magistrat m. Grodna, których jakoby inspiratorem miał być członek magistratu, ławnik Mazurkiewicz, ten ostatni oświadczył p. Prezydentowi miasta, że żadnych zarzutów przeciwko obecnemu magistratowi

wi nie podnosił, i że oba wspomniane piśma powstały się na niego bezpodstawnie. Wobec powyższego oświadczenia pana Mazurkiewicza, Magistrat i poszczególne ławnicy mają zamiar wnieść skargi do sądu przeciwko „Grodner Sztymy” i „Ostatnim Wiadomościom” o zniesławienie w druku.

— KONCERT SZOPENOWSKI. Dzisiaj, w sobotę odbędzie się, staraniem Komitetu Dni Szopenowskich w Grodnie, w auli gimnazjum miejskiego przy ul. Akademickiej dwa koncerty z udziałem prof. Józefa Turczyńskiego.

Jeden koncert odbędzie się o g. 4 po południu, dla młodzieży szkolnej, drugi zaś o 8.30 wieczorem dla szerszej publiczności. Całkowity dochód przeznaczony jest na fundusz Centralnego Komitetu Dni Szopenowskich w Warszawie.

— KRADZIEŻE. — Jermolowiczowi Aleksandrowi (Wileńska 37) skradziono pozostawiony przez niego rower, wartości 100 zł.

— Jodkowskiej Nadziei, zamieszkałej przy ul. Smoczej, skradziono garderobę i obrączki ślubne, ogólnej wartości około 200 zł.

— Ginejko Stanisławowi (Prochowa 11), skradziono garderobę męską na sumę 100 zł.

nowogrodzka

— URZĘDOWA. — W dniu 3 bm. p. wojewoda Stefan Świdwarski powołał z Pińska i objął urządowanie.

W dniu 4 bm. p. wojewoda przyjął: pp. płk. Reliszko, nac. Urzędu Śledczego kom. Labiaka, delegację zarządu Wojew. Zw. Straży pożarnych w osobach pp. Radziwinowicza i Bylińskiego, oraz insp. Wojew. PZUW, p. Muśnickiego ze Słonima.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCEZY. W niedzielę dnia 6 bm. odbędzie się w sali „Ognisko” walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy. Na porządku dziennym, poza wyborem nowego zarządu, są: referat sprawozdawczy prof. Augustyna, sprawozdanie drużynowych z tegorocznej akcji obozowej, oraz herbata towarzyska. Zaproszonych zostało kilkaset osób, przeważnie rodziców harcerzy i harcerzy.

— DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. Jedną z najbardziej udanych imprez tegorocznych, zorganizowaną przez Komitet Wykonawczy, z p. kpt. Majchere, oraz pp. postem Matyńczak i dyr. Zagórskim.

Na pięknie udekorowaną scenę (przez 3-cią drużynę harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego), wstąpił p. kpt. Majcher, a za nim chórek gimnazjalny. Po krótkim i jak zawsze doskonałym przemówieniu p. Majchra, chórem odpiewał wspaniałą i będącą bardzo na czasie pieśń pt. „Oszczędność”. Następnie p. prof. Majchrzycki wygłosił dłuższy odczyt o celach i zadaniach oszczędności. Prelekcja ta, mimo, że trwała blisko godzinę, wysłuchana była z wielkim zainteresowaniem przez zebranych, ze względu na ciekawy sposób ujęcia i wypowiedzenia jej z wielką werwą przez prelegenta. Niezłe było również przemówienie radnego p. Salomona, który sprawę oszczędzania potraktował w płaszczyźnie dalszej przyszłości, a mówił ze znaną sobie elokwencją. — Z kolei p. dyr. Kondjark wręczył młodzieży trzynaście premii oszczędnościowych za wytrwale oszczędzanie, w postaci książeczek oszczędnościowych Komunalnej Kasy Oszczędności. Między innymi otrzymali premie: zastęp „Ozajek” z 3-ciej drużyny harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego oraz harcerze tej drużyny: Anatol Murawski, Mikołaj Sorokopyt, Julian Dzisko, Kazimierz Kamiński i harcerka 2-giej drużyny harcerów im. Elżby Orzeszkowej Helena Alejewiczówna.

Na zakończenie wystąpił chórek Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który odśpiewał bardzo pięknie dwie pieśni. Chórem dyrygował p. prof. Wołyńczyk.

Po odegraniu przez orkiestrę policyjną marsza, zakończyła się ta, tak niezwykle udana akademia.

— CZYTELNIKA ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIECI. — Zreszcie Wojewódzkie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet uruchomiono czytelnice czasopism (tygodników i miesięczników) francuskich, niemieckich, angielskich i polskich — przeznaczoną dla najszerszej publiczności. — Czytelniaka mieści się w lokalu Zrzesz. Wojew. ZPOK. przy ul. Bezc.

kowicza 4 m. 1. Abonament miesięczny w wysokości 1 zł. daje prawo do codziennego czytania czasopism na miejscu. Przewidzianem jest również korzystanie z czytelnicy jednorazowe za minimalną również jednorazową opłatą. — Zapisy na miesięczny abonament przyjmuje się codziennie w Sekretariacie Zrzesz. Wojew. ZPOK. (Bezc. kowicza 4 m. 1) od godz. 1—14-tej.

Wobec tego, że w Nowogrodzie podobnego typu czytelnia nie istniała, należy przypuszczać, iż nietylko płeć piękna, lecz i ta druga — tak niesłusznie nazwana brzydszą — zechce korzystać z nowego źródła strawy duchowej.

Blizsze szczegóły o terminie otwarcia czytelnicy podane zostaną w najbliższych dniach.

— AKADEMIA KU CZCI SP. POR. ZWIRKI I INŻ. WIGURY W NOWOJELNI. — Z Nowojelni donoszą nam:

Koło LOPP. w Nowojelni urządziło w dniu 1 listopada br. w sali Kolejowego Przystanku obywateli Wojew. turystyczną akademię ku czci sp. por. Zwirki i inżyniera Wigury.

Scenę udekorowali harcerze miejscowej drużyny, pod kierownictwem p. Humpoli, z Nowogrodka. Dekoracje składały się z samolotów i śmigieł, pomysłu i wykonania p. Humpoli, znanego działacza na polu propagandy lotniczej, a szybownictwa w szczególności.

Po zagajeniu akademii przez wspomnianego wyżej prelegenta, publiczność uczciła pamięć poległych lotników przez powstanie, a onkiersta KPW. odegrała hymn żałobny. Prelegent w dalszym przemówieniu skreślił historię zawodów turystycznych, nawołując publiczność do ofiarności na cele lotnicze.

W dalszym ciągu akademii p. Sabina Lipowa deklamowała wiersz Brandrowskiego pt. „Lotnik Rzeczypospolitej”, za świetne wykonanie darzona zresztemi oklaskami.

Miejscowa szkoła powszechna wykonała chórek, którym dyrygował p. Władysław Karasiński. Z młodocianych gardziołek płynęły dźwięki hymnu narodowego, nastrojuwej piosenki o Heniusiu Zwirce, oraz szeregu innych, bardzo ładnie wykonanych okolicznościowych pieśni.

Mały Toldzio Gabarewicz, uczeń I oddziału zadeklamował wiersz pt. Lotnik, po czym uczennica 4-tego oddziału Marysia Baśajówna zadeklamowała wierszyk o Heniusiu Zwirce i jego oczekiwaniu na zwycięski przyłotek.

Orkiestra KPW. odegrała w międzyczasie parę stosownych do chwili utworów, poczem p. Jan Lipa — Dolmański wygłosił 2 okolicznościowe wiersze. Żołny ten deklamator posiada naprawdę duży talent sceniczny.

Initiatorom akademii, a szczególnie p. Czesławowi Brudnowi, prezesowi Koła LOPP, oraz jego sekretarzowi p. Issakowi należy się za to uznanie.

— MECZ PIŁKI SIATKOWEJ. W ubiegłą niedzielę odbył się na boisku PKS. mecz siatkówki zespołu 3-ciej drużyny harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego, z zespołem harcerzy baranowickich. W pierwszym spotkaniu zwyciężył zespół 3-ciej, w drugim goście.

— ZE STRAŻY POŻARNEJ W MALACHOWICZACH. — W dniu 30 paźdz. pod przewodnictwem p. Mikołaja Denkowickiego odbyło się walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Malachowiczach.

Po przedłożeniu sprawozdania przystąpiono do wyborów zarządu.

Prezesaem straży wybrano wójta Myszczewicza Zygmunta, wiceprezesa kom. posterunku PP. Gzgorzewskiego Stanisława, sekretarzem p. Chomicza i na zastępcę naczelnika p. Duryno.

Straż Pożarna w Malachowiczach jest bardzo młoda, gdyż istnieje zaledwie rok, ale wykazała dużo inicjatywy i pracy, a w najbliższym czasie ma przystąpić do budowy własnej remizy.

— DOBRZE SIĘ SKONCYŁO. W dniu 27 b. m. podczas wydobycia kruszcu w betonowych ze studni osadnika wojewodzkiego Józefa Karotkiego, we wsi stare Lachowice, podczas wydobycia piątego kruszku został zasypany, wskutek osunięcia się ziemi, kruszkarz Piotr. Na szczęście Dąbrowski został zasypany w pozycji stojącej po 15 minutach został odkopany, żywy i zdrowy i tylko ze skaleczoną ręką.

Mogło być gorzej.

— KRADZIEŻ PSZCZOŁ. — Anatolowi Dzierżyńskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Kolejowej, w nocy z 28 na 29 paźdz. jakiś łobuz skradł miód i zniszczył dwa uli pszczoł. Wysokość statku wynosi około 100 zł.

— ORGANIZACJA T-WA OCHRONY ZWIERZĄT. — We dniu 2 listopada w sali konferencyjnej Starostwa odbyło się organizacyjne zebranie T-wa ochrony zwierząt. Zebranie zagal p. starostwa Neugebauer wyznał cel i zadania Komitetu, poczem uznając dzisiejsze zebranie za organizacyjne, prosił o przyjęcie statutu.

Statut odczytał dr. Nowak, poczem przyjęto go, uchwalono składkę od 20 gr. miesięcznie, 50 gr. wpisowego dla członków czynnych i 3 zł. rocznie dla członków wspierających.

Następnie wybrano ścisły Komitet organizacyjny, który będzie w dalszym ciągu prowadził organizację i następnie zwołał walne zgromadzenie.

— KREWICY KOMINIARZE. — Dwaj kominiarze: Wandke Ludwik i Korczak Antoni, widocznie pod dobrą datą, zaszli do Starostwa w Szejdlu (dom publiczny), rozwiali piec i porzucili kanapek, wyrządzając szkodę na 500 zł., następnie zaszli do innego lokalu (takiegoż), Salmen Zelde i pobili ją, oraz rzekomo zabrali tonkę z 2 zł. 50 gr.

Krewików kominiarzy zatrzymał komisarz PP.

— USELOWANE SAMOÓJSTWO. — Szyłowa Olga, zam. przy ul. Szerokiej, po sprzeczce z mężem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu siarczanego. — Desperatki przewieziono do szpitala międzykomunalnego. — Stan zdrowia nie budzi obaw.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dzisiaj Pierwszy polski film egzotywny na tle pow. Ossendowskiego

GŁOS PUSTYNI

Film całkowicie zrealizowany w Afryce. W rol. gl. najwięksi gwiazdy ekranu polskiego:

NORA NEY, MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, EUGEN. BODO I WITOLD CONTI Muzyka H. WARSA.

Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dn. św. o 2-jej

Dźwiękowe Kino COSINO

Dzisiaj dawno oczekiwany film!

KURJER SYBERYSKI

(Pod wrogiem sztabandarem)

Między honorem, miłością do ojczyzny a miłością braterską. Poświęcenie braterskie, oto to tego wielkiego obrazu.

Gustaw Molander realizator tego rewelacyjnego filmu zdobył tem dziełem kinematografii złoty medal na rok 1932 dla prod. szwedzkiej

Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w dn. świąt. o godz. 2-jej

Kolosalne powodzenie superprzeboju sezonu

BLOND VENUS

z uader interesującą kobietą świata, sily in a

Marleną Dietrich

w roli tytułowej. — Prasa całego świata nie ma dość słów podziwu dla tej kreacji Marleny.

Film, o którym mówi cały świat

Film, przewyższający wszystko dotychczas widziane

DR. JEKYLL I MR. HAYDE

według słynnej powieści L. Stevensona w rol. gl. genialny mistrz maski Fryderyk March i Miriam Hopkins

Podwójne życie człowieka! Walka dobra i zła w duszy ludzkiej. Szczyt napięcia dramatycznego, emocyj i techniki

Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek seansów o g. 4-jej, 6-jej, 8-jej, 10,15 w dn. świąt. o g. 2-jej. Ceny zniżone

Dzisiaj Najpiękniejszy 100 proc. dźwiękowiec śpiewny supersztangier p. t.

NA FALACH NAMIETNOŚCI

Potężny dramat w 10 akt. W roli głównej ulubiony amant, bożyszcze kobiet **Włodzimierz Gajdarow**

Nad program: Najnowsza sensacja! p. t. „Jeden przeciw dziesięciu”. Sensacyjny dramat w 10 akt. w roli głównej niezwykły bohater **Ken-Mansary**

Dzisiaj Film czarownych melodii. Wielki 100 proc. dźwiękowiec francuski! Wzruszający dramat p. t.

CIEBIE TYLKO KOCHAŁEM

W roli gl. uroczą Mady Christians i piękny Hans Stuva

Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-jej, w dn. świąt. o godz. 1-jej.

SPORT

SPORT NA PROWINCJI

Komendant Ośrodka WIF. Wilno kpt. Ostrowski, dążąc do jaknajszerszego propagowania sportu, postanowił odwiedzić szereg mniejszych miasteczek, przeprowadzając w nich propagandę wychowania fizycznego.

Ostatnio był p. Ostrowski w Smorgoniach, gdzie pierwszego dnia wygłosił odczyt-pogadankę o znaczeniu wychowania fizycznego, a następnie przy pomocy instruktorów przeprowadził ćwiczenia pokazowe z dziedziny lekkiej atletyki, boks, gier sportowych i zaprawy.

Na plac ćwiczeń zgłosiła się spora grupa ka mieszkańców okolicznych wsi, a następnie (po południu) grupa smorgońska w liczbie 116 mężczyzn oraz około 30 dziewcząt.

Druga pogadanka na ten sam temat odbyła się we wsi Kiedziejewo, gdzie przy był cały miejscowy oddział zw. rezerwistów liczący 40-tu.

Zainteresowanie się młodzieżą akcją wych. fizycznego jest b. znaczne, czego dowodem łone zgłoszenia za wspomnianymi kurs.

Powracając tu trzeba, że zainteresowanie się POK'em przenikło i do szeregów starszego społeczeństwa. W Smorgoniach owałoby przykład dał miejscowy burmistrz zapowiadając, że po-tara się uzyskać PCS.

Prace na miejscu (w Smorgoniach) prowadzi rejonowy instruktor P.W. st. sierż. Woltman, władający w nią dużo zapalu i energii.

Następny wypad p. kpt. Ostrowskiego na prowincję będzie miał miejsce za kilka dni. Marszruta obejmie kilka miasteczek w pow. cie wil. — (1)

NAJBLIŻSZE IMPREZY

Mimo zła pogoda i chłód, piłkarze nie rezygnują z rozgrywania spotkań towarzyskich. Dzisiaj o 1,30 na boisku Makabi grać będą drużyny: Makabi — Ognisko, jutro Makabi — 6 pp. Leg. — (1)

Radjo wileńskie

Sobota, dnia 5 listopada 1932 r.

11,40 Przelg. pras. Kom. meteor. Czas. 13,10 Kom. meteor. 13,15 Poranek szkolny. 15,05 Program dzienny. 15,10 Muzyka popularna (płyty). 15,40 Komunikaty. 15,50 Wiad. wojskowe. 16,25 „Wilkze Kły Radi”. mównicy tygodnik młodzieży okad. USB. 16,40 „Francuska wojna o Polskę” — Wilno 1812” odczyt wygl. dr. W. Lipiński. 17,00 Andrzeja dla chorych. Pogad. Koncert. — 17,30 Wiad. bieżące. 17,40 „Akcja miłosierdzia chrześcijańskiego” odczyt wygl. ks. superior OO. Misjonarzy Jan Rzymelko. 17,55 Program na niedzielę. 18,00 Transm. nabożeństwa w kaplicy w Ostrej Bramie na całą Polskę. 19,00 Tygodnik litewski. 19,15 „Ciotka Albina mówi” monolog hum. 19,30 „Na widnolęgu”. 19,45 Pras. dzien. Dod. do pras. dz. 21,05 Godzina żywej (płyty). 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 „Z. nastrojów teatralnych” felj. wygl. H. Nagónna. 22,55 Kom. meteor. 23,00 Muzyka taneczna.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Kom. K. Karmelitów, zam. w Wilnie, Piekicko 3—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Wilnie, ul. Jagielońska 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Apolinariusza Słusarskiego na rzecz Komunalnej Kasy Oszczędnościowej m. Wilna i składających się z tokarni mechanicznej rozm. 2,50 m. f-my Ernest Szust Nr. 187, oszacowanych na sumę zł. 3.000.

Komornik K. KARMELITOW.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO T-WA DOBROczynności

niejsem podaje do wiadomości, że zwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa odbędzie się dn. 18 listopada 1932 roku o godz. 6 wieczorem w lokali T-wa przy ul. Wileńskiej Nr. 23. Będzie ono prawomocne na zasadzie par. par. 17 i 20 statutu T-wa przy każdej ilości członków przybyłych.

Porządek dzienny obejmuje:

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia przez Prezesa Zarządu lub jego zastępcę.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. a) Uczczenie pamięci zmarłego członka T-wa s.p. Władysława Brochockiego i zakupienie zaś Mszy św. z ogłoszeniem o tem w prasie miejscowej.
- b) zakupienie również Mszy św. za wszystkich zmarłych ofiarodawców i dobroczynców T-wa i ogłoszenie o tem w prasie miejscowej.
4. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
5. Sprawozdanie Zarządu z działalności T-wa od 1 IV 1931 do 1 IV 1932 r.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok następnny.
8. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.

1074-VI. **OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Uniwersyteckiej nr. 1 m. 9, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 8 listopada 1932 r. od godziny 10-jej rano, w Wilnie, przy ul. Trakt Litki 9, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do Wincentego Surmickiego, składającego się z domu mieszkalnego, drewnianego na rozbiórkę, oszacowanego na sumę zł. 500 — na zapasno kojenie pretensji Magistratu m. Wilna.

Komornik A. Uszyński.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej

Wilno, Mickiewiczka 31 m. 4.

URODĘ

kobietę konserwuje, doskonale, odświeża, uauwa jej akazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” weseł prof. Spuila. Wypładanie włosów, lupież. Indywidualne doborzenie kosmetyków do kształtu cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Godzienie od g. 10—8.

W. Z. P.

Lekarze

Dr. Henryk Kłewiczowa

Choroby skóry, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne.

Przyjm. 11 — 12; 5 — 6 Wileńska 33 m. 1. — Z powodu wyjazdu na stałe do Warszawy w grudniu przewie przyjęcia.

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białoostocka 6 — I codziennie od 3 popoł. do 4.30

Różne

OSOBA INTELIGENTNA

ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczone — żyjącą i tylko z łaski cudzej sięgając skłó ją ze skromnego swego zarobku utrzymuje, dzień wolny o pomoc. — Proszę o skłó danie ofiar pod literę P. do Redakcji „Słowa”

W Litewskiej Lecznicy

przyjmuje lekarz dentysta Kędzierska od 9—2

Ceny minimalne

Lokale

2 POKOJE

ze świetl. opałem i obustw. do wynajęcia przy ul. Mickiewiczka 4. Dowiedzieć się u dorozcy domu

POPIERACIE L.O.P.P

KINO P. T. K. TEL. 14

Początek seansów: 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec

Kino „POLONIA”

Pocztowa 4.

Dzisiaj **LIANA HAID, IWAN PETROWICZ I GEORG ALEXANDER**

w ciekawym przeboju dźwiękowym o miłości, zdradzie i pięknych kobietach w stolicy zbaaw Wiedniu p. t.

„Bał w operze”

Szaletstwo jednej nocy. — Bał masykowy. — Namietne spajające tang. — Miłość meżatki i. ten trefel. — Tango „Santa Lucia” i walk angielski „Mnyska tancie i noc”.

Wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec

Kino „A P O L L O”

Usmińska 25.

Film, łączący w sobie piękno, przepych, erotykę i sensację

Maradu

W roli gl.: Ch. Bickford, R. Hobard i G. Renavani. Wartość filmu przeszło 2.000.000 dolarów. Prawdziwe wybuchy wulkanów.

Wstęp 70 groszy

KINO „PALACE”

Orzeszki 18.

Czarująca **SUZ VERNON**, wzbity tręgik **Michał BOHREN** i Henry **STUART** w dramatcie z żywą emigracją rosyjską, otoczonych zdale od ojczyzny zgrają przebiegłych szpiegów p. t.

„CZERWONY BIES”

(TAJEMNA NOC)

Piękna księżniczka w łapach rozbestwionego marynarza. Sensacyjny wyścig samolotu z samochodem.

WSTĘP OD 49 GR.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka

w dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KRADZIEŻ PSZCZOŁ. — Anatolowi Dzierżyńskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Kolejowej, w nocy z 28 na 29 paźdz. jakiś łobuz skradł miód i zniszczył dwa uli pszczoł. Wysokość statku wynosi około 100 zł.

ORGANIZACJA T-WA OCHRONY ZWIERZĄT. — We dniu 2 listopada w sali konferencyjnej Starostwa odbyło się organizacyjne zebranie T-wa ochrony zwierząt. Zebranie zagal p. starostwa Neugebauer wyznał cel i zadania Komitetu, poczem uznając dzisiejsze zebranie za organizacyjne, prosił o przyjęcie statutu.

Statut odczytał dr. Nowak, poczem przyjęto go, uchwalono składkę od 20 gr. miesięcznie, 50 gr. wpisowego dla członków czynnych i 3 zł. rocznie dla członków wspierających.

Następnie wybrano ścisły Komitet organizacyjny, który będzie w dalszym ciągu prowadził organizację i następnie zwołał walne zgromadzenie.

KREWICY KOMINIARZE. — Dwaj kominiarze: Wandke Ludwik i Korczak Antoni, widocznie pod dobrą datą, zaszli do Starostwa w Szejdlu (dom publiczny), rozwiali piec i porzucili kanapek, wyrządzając szkodę na 500 zł., następnie zaszli do innego lokalu (takiegoż), Salmen Zelde i pobili ją, oraz rzekomo zabrali tonkę z 2 zł. 50 gr.

Krewików kominiarzy zatrzymał komisarz PP.

USELOWANE SAMOÓJSTWO. — Szyłowa Olga, zam. przy ul. Szerokiej, po sprzeczce z mężem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu siarczanego. — Desperatki przewieziono do szpitala międzykomunalnego. — Stan zdrowia nie budzi obaw.

KINO DZWIĘKOWE „ŚWIATOWID”

GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10.

Najmilszy i najwspanialszy film sezonu!

Liljanka chce się rozwieść

Figlarna **LILJANA HARVEY** i Henry **Garet**

Wersja francuska.

SKLEP RADJOWY „LINNIK”

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186

Konto czekowe P. K. O. 82.157.

na raty — POLECA — na raty

za gotówkę 15 proc. rabatu

za gotówkę 15 proc. rabatu

3-lampowy odbiornik radjowy, z lampami (Philips'a), głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym

NA 19 MIESIĘCY PO 10 ZŁ.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia wydawnictwa „SŁOWO”

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.

BIBLIOTEKA